

# Badanie pokazuje, że emisje metanu rosną dzięki mikrobowi, a nie paliwom kopalnym



Chociaż panikarze klimatyczni uwielbiają obwiniać paliwa kopalne za niedawny wzrost emisji metanu obserwowany na całym świecie, nowe i bardzo dokładne badanie pokazuje, że prawdziwym winowajcą są mikroby.

Metan jest bardzo silnym gazem cieplarnianym, który odpowiada za około jedną trzecią ocieplenia Ziemi od czasów industrializacji. Atmosfera może nie zawierać tyle metanu, co dwutlenku węgla, ale kluczową rzeczą, na którą należy zwrócić uwagę, jest to, że metan może zatrzymać około 30 razy więcej ciepła niż CO<sub>2</sub> w ciągu stulecia.

Ponieważ stężenie metanu w powietrzu wzrosło prawie trzykrotnie od 1700 roku, jest to temat bardzo interesujący dla klimatologów.

Badania zostały przeprowadzone przez naukowców z University of Colorado Boulder, którzy przeanalizowali próbki powietrza zebrane przez Boulder's Global Monitoring Laboratory w National Oceanic and Atmospheric Administration z 22 miejsc na całym świecie mniej więcej co jeden do dwóch tygodni. Izolując różne składniki zebranego powietrza, w tym metan i dwutlenek węgla, mogą wykorzystać izotopy węgla w każdej próbce, aby zidentyfikować jej źródło.

NOAA odnotowała największy skok metanu w 2020 r., odkąd

zaczęła gromadzić te dane w 1983 r., a trend ten utrzymał się w 2021 r. Główna autorka badania Sylvia Michel zauważyła również, że izotop węgla-13 w tych próbkach spadał przez 17 lat, więc starała się zidentyfikować przyczynę.

„Zrozumienie, skąd pochodzi metan, pomaga nam kierować skutecznymi strategiami łagodzenia skutków. Musimy wiedzieć więcej o tych emisjach, aby zrozumieć, jakiej przyszłości klimatycznej możemy się spodziewać” – zauważyła Michel.

Jej zespół modelował różne scenariusze emisji, aby dowiedzieć się, który z nich stworzyłby rodzaj sygnatury izotopowej, która faktycznie miała miejsce, i odkryli, że dramatyczny wzrost metanu atmosferycznego odnotowany w latach 2020-2022 był w rzeczywistości wynikiem źródeł mikrobiologicznych. W rzeczywistości mikroby odgrywają coraz większą rolę w emisji metanu od 2007 r.; do 2020 r. stanowiły one niewiarygodne 90% tych emisji.

Naukowiec z Cooperative Institute for Research in Environmental Sciences (CIRES) w CU Boulder i NOAA, Xin Lan, wyjaśnił, gdzie mylą się ci, którzy obwiniają paliwa kopalne.

„Niektóre wcześniejsze badania sugerowały, że działalność człowieka, zwłaszcza paliwa kopalne, były głównym źródłem wzrostu metanu w ostatnich latach. W badaniach tych nie uwzględniono profilu izotopowego metanu, co może prowadzić do innych wniosków i niepełnego obrazu globalnej emisji metanu” – powiedziała.

Następnie naukowcy planują zastosować zaawansowane metodologie i narzędzia, aby dokładniej określić mikrobiologiczne źródła metanu. Chociaż drobnoustroje związane z działalnością człowieka, taką jak rolnictwo, składowiska odpadów i hodowla zwierząt, również przyczyniają się do emisji metanu, jednym z głównych źródeł emisji metanu z drobnoustrojów są tereny podmokłe.

# Mikroby w korze drzew pochłaniają zaskakującą ilość metanu

Co ciekawe, badanie opublikowane niedawno w czasopiśmie Nature ujawniło, że mikroby w korze drzew są w rzeczywistości całkiem dobre w pochłanianiu metanu, pochłaniając od 25 do 50 milionów ton metrycznych metanu każdego roku.

Chociaż konkretna ilość wychwytywanego metanu zależy od gatunku drzewa i jego środowiska wzrostu, naukowcy doszli do wniosku, że drzewa wychwytyują znacznie więcej metanu niż emitują. Sugeruje to, że wysiłki na rzecz ponownego zalesiania mogą być bardzo korzystne dla środowiska w dłuższej perspektywie.

---

# Inżynieria klimatu u wybrzeży USA może zwiększyć fale upałów w Europie – wynika z badania



# **Naukowcy wzywają do wprowadzenia regulacji w celu powstrzymania regionalnego stosowania rozjaśniania chmur morskich, które ma negatywny wpływ na inne obszary.**

Technika geoinżynierijska zaprojektowana w celu obniżenia wysokich temperatur w Kalifornii może nieumyślnie nasilić fale upałów w Europie, zgodnie z badaniem, które modeluje niezamierzone konsekwencje regionalnego majstrowania przy zmieniającym się klimacie.

Artykuł pokazuje, że ukierunkowane interwencje mające na celu obniżenie temperatury w jednym obszarze na jeden sezon mogą przynieść tymczasowe korzyści niektórym populacjom, ale należy to zestawić z potencjalnie negatywnymi skutkami ubocznymi w innych częściach świata i zmieniającymi się stopniami skuteczności w czasie.

Autorzy badania stwierdzili, że wyniki są „przerażające”, ponieważ na świecie istnieje niewiele przepisów lub nie ma ich wcale, aby zapobiec regionalnym zastosowaniom techniki rozjaśniania chmur morskich, która polega na rozpylaniu odbłaskowych aerozoli (zwykle w postaci soli morskiej lub aerozolu morskiego) w chmurach stratocumulus nad oceanem, aby odbić więcej promieniowania słonecznego z powrotem w przestrzeń kosmiczną.

Eksperti twierdzą, że niedostatek kontroli oznacza, że niewiele może powstrzymać poszczególne kraje, miasta, firmy, a nawet zamożne osoby przed próbami modyfikacji lokalnego klimatu, nawet jeśli odbywa się to ze szkodą dla ludzi mieszkających gdzie indziej, potencjalnie prowadząc do konkurencji i konfliktu o interwencje.

Niedawny gwałtowny wzrost globalnych temperatur skłonił

niektóre instytucje badawcze i organizacje prywatne do zaangażowania się w badania geoinżynieryjne, które wcześniej były praktycznie tabu.

W Australii naukowcy od co najmniej czterech lat testują strategie rozjaśniania chmur morskich, aby spróbować schłodzić Wielką Rafę Koralową i spowolnić jej bielenie.

Na początku tego roku naukowcy z Uniwersytetu Waszyngtońskiego rozpylili cząsteczki soli morskiej na pokładzie wycofanego z eksploatacji lotniskowca USS Hornet, zadokowanego w Alameda w Zatoce San Francisco. Eksperyment ten został wstrzymany przez lokalny rząd, aby umożliwić mu ocenę, czy spray zawiera substancje chemiczne, które mogą stanowić zagrożenie dla zdrowia ludzi lub zwierząt w rejonie Zatoki.

Nowy artykuł sugeruje, że konsekwencje mogą być znacznie dalej idące i trudniejsze do przewidzenia. Opublikowane w piątek w Nature Climate Change, autorzy twierdzą, że jako pierwsi wykazali, że efekty rozjaśniania chmur mogą się zmniejszać lub odwracać wraz ze zmianą warunków klimatycznych z powodu już dramatycznego wpływu człowieka na spalanie paliw kopalnych i lasów.

Korzystając z komputerowych modeli klimatu systemu ziemskiego w 2010 i 2050 r., przeprowadzili symulację wpływu dwóch operacji rozjaśniania chmur przeprowadzonych w różnych regionach północno-wschodniego Pacyfiku, jednej w subtropikach w pobliżu Kalifornii i jednej w średnich szerokościach geograficznych w pobliżu Alaski. Obie miały na celu zmniejszenie ryzyka wystąpienia ekstremalnych upałów w regionie docelowym, czyli na zachodnim wybrzeżu USA.

Wbrew intuicji, bardziej odległa operacja miała większy wpływ, ponieważ wykorzystywała „telekoneksje”, połączenia w systemie klimatycznym między odległymi geograficznie częściami świata.

Symulacja z 2010 roku sugerowała, że operacja w pobliżu Alaski zmniejszyłaby ryzyko niebezpiecznego narażenia na ciepło w

regionie docelowym o 55% – co odpowiada 22 milionom dni w lecie – podczas gdy bliższy test subtropikalny spowodowałby mniejszy, ale wciąż znaczący wzrost o 16%.

Jednak w symulacjach bardziej zakłóconego klimatu w 2050 r. te same dwie operacje przyniosły bardzo różne wyniki, ponieważ było mniej chmur, wyższe temperatury bazowe i spowolnienie atlantyckiej cyrkulacji południkowej (Amoc). W tych warunkach w połowie stulecia operacja w pobliżu Alaski miałaby drastycznie zmniejszony wpływ na łagodzenie stresu cieplnego w zachodnich Stanach Zjednoczonych, podczas gdy operacja subtropikalna spowodowałaby wzrost temperatury – odwrotnie do pożądanego rezultatu.

Konsekwencje poza regionami docelowymi były również wyraźnie różne w latach 2010-2050. We wcześniejszym okresie symulacje sugerowały, że Europa będzie również chłodzona przez rozjaśnienie chmur morskich na północnym Pacyfiku. Jednak do 2050 r. lokalna operacja chłodzenia zwiększyłaby stres cieplny na całym świecie, szczególnie nad Europą, w wyniku spowolnienia Amoc.

„Nasze badanie jest bardzo szczegółowe” – powiedziała Jessica Wan, która jest częścią zespołu badawczego kierowanego przez UC San Diego’s Scripps Institution of Oceanography. „Pokazuje, że rozjaśnianie chmur morskich może być bardzo skuteczne na zachodnim wybrzeżu USA, jeśli zostanie wykonane teraz, ale może być nieskuteczne w przyszłości i może powodować fale upałów w Europie”.

Powiedziała, że wyniki powinny zaniepokoić decydentów i skłonić ich do ustanowienia struktur zarządzania i wytycznych dotyczących przejrzystości, nie tylko na poziomie globalnym, ale także regionalnym.

„Tak naprawdę nie ma obecnie zarządzania geoinżynierią słoneczną. To przerażające. Nauka i polityka muszą być rozwijane razem” – powiedziała. „Nie chcemy być w sytuacji, w

której jeden region jest zmuszony do geoinżynierii w celu zwalczania tego, co inna część świata zrobiła, aby zareagować na susze i fale upałów”.

[Źródło](#)

---

## Od ekologizmu do klimatyzmu



**Trwające aktualnie protesty rolników stanowią doskonałą okazję ku temu, by przyjrzeć się ideologii, która jest dziś jednym z podstawowych źródeł ich obaw i problemów. Ideologia ta nie jest bowiem tym, czym z pozoru się wydaje.**

Jednym z podstawowych problemów utrudniających właściwy odbiór ekologizmu-klimatyzmu jest utożsamianie go z postulatami, które w dużej mierze wydają się słuszne i z którymi ludzie na ogół się zgadzają. Czy należy dbać o środowisko naturalne? Tak. Czy należy dążyć do ograniczenia zanieczyszczeń? Tak. Czy należy poszukiwać nowych rozwiązań technologicznych, które w mniejszym stopniu wpływałyby na degradację środowiska naturalnego? Tak. Zdrowe podejście do kwestii ochrony środowiska – szacunku dla natury i zwierząt – jest czymś całkowicie normalnym w naszej cywilizacji u wszystkich zdrowych psychicznie osób. Propaganda tymczasem wmawia nam, że aby „chronić planetę” musimy popierać i realizować wszystkie radykalne postulaty klimatystów. Bez wyjątku i bez słowa sprzeciwu.

Nikt nie kwestionuje więc tego czy należy dbać o środowisko. Kwestią sporną jest coś zupełnie innego: **czy należy wszystkie te ideologiczne postulaty realizować bez względu na skutki dla człowieka i społeczeństwa?** Tutaj odpowiedzi przeciętnego człowieka i zaciętrzewionego klimatysty mogą się już całkowicie rozminąć.

W tekście tym nie będzie rozważań na temat zagadnienia znajdującego się u podstaw ekologizmu-klimatyzmu, czyli zmian klimatu, gdyż autor – pomimo tego, że posiada własne poglądy w tej kwestii – nie jest klimatologiem, a aby opisywać zjawisko tak złożone z naukowego punktu widzenia, potrzebne jest wykształcenie kierunkowe. Gdyby podobne stanowisko przyjęli eurokraci, politycy oraz wszelkiej maści aktywiści i aktywistka wszystkich krajów, którzy naturalnie nie posiadają w tej kwestii żadnych kompetencji, a mimo tego wygłaszają sterty publicznych prorocstw i osądów, uniknęlibyśmy zresztą zalewu nieskończonej ilości głupstw wygadywanych na te tematy w głównym nurcie. W tekście tym chodzi o ukazanie czym ekologizm-klimatyzm w rzeczywistości jest oraz jakie będą konsekwencje jego wdrożenia w życie, bez względu na to czy problem, który klimatysty chcą rozwiązać jest wyimaginowany czy też nie.

## Ekologizm a klimatyzm

W jaki sposób należy rozróżniać pojęcia **ekologizmu** i **klimatyzmu**? Zaczniemy od ekologizmu. Jest to ideologia post-humanistyczna, oparta na zmodyfikowanym marksistowskim schemacie walki klas, który w jej przypadku przyjmuje postać walki człowieka z naturą (określenie walki gatunków nie byłoby w tym miejscu adekwatne, choć istnieją pewne radykalne odłamy ekologizmu, które także i taką optykę przyjmują – m.in. pojęcie gatunkizmu/dyskryminacji gatunkowej autorstwa Richarda D. Rydera, rozpropagowane przez Petera Singera). Aby wprowadzić w życie komunistyczną utopię w zgodności z teoretycznymi założeniami marksistowskimi,

należało doprowadzić do unicestwienia kapitalistycznej burżuazji (wyzyskiwaczy), aby cała władza i kontrola nad środkami produkcji trafiły w ręce proletariatu (wyzyskiwanych). Ekologizm idzie pod tym względem jeszcze dalej, gdyż wykracza poza podział na „dobrych” i „złych”. Tutaj w roli wyzyskiwanego stawiana jest planeta (czy też „matka ziemia”), a wyzyskującym jest nie tylko jedna, konkretna grupa ludzi, lecz cała ludzkość. Stąd też popularność w anglosaskich kręgach klimatystycznych tezy, jakoby ludzkość była nowotworem na Ziemi (tezę taką stawia m.in. Warren Hern w książce Homo Ecophagus, swoją drogą najbardziej znany jako „lekarz” z „wybitnych osiągnięć” w dokonywaniu tzw. „późnych” aborcji).

Traktujemy więc **ekologizm** jako ideologię, a nie – jak jest to ogólnie przyjęte – „nurt” filozoficzny, ponieważ ekologizm to całościowa wizja tego w jaki sposób powinny być kształtowane stosunki polityczne, ekonomiczne i społeczne. Czynimy to, gdyż uważamy za całkowicie chybioną terminologię narzuconą przez samych ekologów, którzy swoją ideologię określają całkowicie niepraktycznym i nietypowym w kontekście terminologii ideologicznych określeniem „**zielonej polityki**” czy też „**ekopolityki**”. Poza wspomnianą całkowitą niepraktycznością tych pojęć, mają one ze względu na swoją specyfikę zbyt zawężający – i co za tym idzie mylący – charakter. Zasadniczym błędem wielu ludzi nie znających historii agendy ekologicznej na szczeblu międzynarodowym jest postrzeganie ekologizmu jako nurtu troszczącego się jedynie o stan środowiska, podczas gdy od samego początku swojego istnienia ruchy „zielone” posiadały spójną, skrajnie lewicową agendę w kwestiach światopoglądowych, wykraczających bardzo daleko poza obszar ekologii (więcej na ten temat w Części II). Zgodnie z założeniami ekologizmu, polityczno-ekonomiczne przekształcenie świata powinno wykreować nowy ład, w którym wszystkie działania organizacji politycznych na szczeblu państwowym i ponadnarodowym, a co za tym idzie działania społeczeństw i narodów, powinny zostać podporządkowane celowi

wyższemu – tj. dobrostanowi planety. Jedyną drogą realizacji tej utopijnej wizji świata jest regulacja życia ludzkiego poprzez niekończące się zakazy i nakazy ustanawiane na szczeblu centralnym, najlepiej ponadnarodowym (wątek powiązań agendy klimatystycznej z globalistyczną poruszaliśmy już wielokrotnie w innych tekstach).

W związku z powyższym, w ekologistycznym (nie mylić ze słowem „ekologicznym” odnoszącym się do ekologii sensu stricto) łańdźie światowym nie może być przestrzeni na wolność jednostki oraz jej wolność ekonomiczną, gdyż wolność z punktu widzenia ekologistycznego stanowi zagrożenie samowolnymi działaniami ludzkimi, które potencjalnie mogą okazać się szkodliwe dla środowiska, a – co stanowi klucz do zrozumienia prawdziwego oblicza ekologizmu – interes jednostki, rodziny, społeczeństwa, narodu i państwa ma stać się interesem podrzędnym względem tzw. interesu klimatu/planety.

**Klimatyzm** to z kolei współczesna, agresywna odmiana ekologizmu. Klimatyzm bowiem odrzuca ewolucyjne podejście do działań na rzecz ochrony środowiska, charakteryzujące się dokonywaniem stopniowych zmian na poziomie ustrojowym, społecznym i ekonomicznym poprzez wykorzystanie narzędzi prawnych i administracyjnych, na rzecz rewolucyjnej i natychmiastowej reorganizacji światowej polityki, która ma zostać podporządkowana tylko i wyłącznie zapobieganiu zmianom klimatycznym. Między ekologizmem a klimatyzmem występuje więc mniej więcej ta sama zależność, co między wirusem HIV a AIDS. O ile można uznać, że ekologizm w minimalnym stopniu liczy się z kosztami transformacji, w jego klimatystycznej odmianie musi się ona odbyć natychmiast, bez względu na koszt i bez względu na konsekwencje, które ponieść musi niczego niepodejrzewający, przeciętny człowiek.

Całkowite i natychmiastowe poświęcenie interesów jednostek, społeczeństw i państw jest warunkiem sine qua non dla zaprowadzenia nowego „zielonego ładu”. Są to bowiem zdaniem klimatystów interesy jednoznacznie sprzeczne. Człowiek w

ideologii klimatystycznej jest bezwzględny wyzyskiwacz, który eksploatuje zasoby naturalne, doprowadzając do „ekobójstwa”, tudzież „planetobójstwa” i całego szeregu innych „przestępstw/grzechów ekologicznych”. Państwo i prawo mają więc przestać służyć społeczeństwu, a zacząć służyć w pierwszej kolejności planecie. Stąd też wszystkie wprowadzane w systemach prawnych regulacje muszą uwzględniać dobrostan nie człowieka, lecz planety.

Jeżeli rozumie się ten fundament, na którym klimatyzm jest oparty, to bardzo łatwo zrozumieć także działania instytucji ponadnarodowych, takich jak ONZ czy Unia Europejska. Instytucje te, które bez jakiegokolwiek oporu ulegają naciskom klimatycznego lobby, a ponadto wykorzystują ekologizm-klimatyzm jako narzędzie do realizacji agendy globalistycznej, wprowadzają w życie rozwiązania skrajnie antyobywatelskie, które hamują jakiejkolwiek możliwości rozwoju gospodarczego obszaru europejskiego. To właśnie Zachód jako obszar tradycyjnie najlepiej uprzemysłowiony pada dzisiaj łupem klimatystycznego lobby, w odróżnieniu od innych obszarów świata, gdzie ciągle postępuje – jak np. w przypadku Indii – proces dynamicznej industrializacji.

Kolejnym skutkiem klimatyzmu będzie więc nieuchronny spadek konkurencyjności gospodarek państw europejskich. Realizacja polityki klimatycznej UE jest de facto ekonomicznym samobójstwem Europy. Ze względu na znaczący wzrost cen prądu, gazu, ropy i innych surowców, a co za tym idzie zwykłych towarów – **co, jak podkreślam, jest NIEUNIKNIONE w przypadku realizacji eko-agendy Unii Europejskiej** – znacząco wzrosną koszty produkcji na całym europejskim obszarze gospodarczym. Procesy te uderzą przede wszystkim w portfel przeciętnego człowieka, bo to właśnie przeciętny podatnik będzie tym, który poniesie koszty wprowadzenia tej ideologii w życie, odprowadzając niezliczoną ilość „podatków” przy zakupie paliwa, sprzętu RTV/AGD czy zwyczajnej żywności.

Rynek europejski straci więc całkowicie swoją konkurencyjność

i nie będzie w stanie w żaden sposób rywalizować z ciągle dynamicznie rozwijającym się rynkiem azjatyckim, co z kolei spowoduje znaczące obniżenie się standardów życia Europejczyków i nieustannie narastające obciążenia podatkowe, konieczne dla realizacji ideologicznej agendy instytucji ponadnarodowych. Takie są i muszą być ostateczne konsekwencje forsowania tej agendy, a pierwsze jej owoce odczuwamy już dziś i odczuwać będziemy tym bardziej w momencie, w którym odmrożone zostaną ceny prądu.

Pozostaje więc zasadnicze pytanie, na które rzeczywistej odpowiedzi wielu ludzi nie jest w stanie zaakceptować. Po co przeprowadzać tego typu rewolucję przemysłową na obszarze świata odpowiedzialnym za mniej niż 15% globalnej emisji gazów cieplarnianych, która spowoduje obniżenie standardów życia i zubożenie kolejnych pokoleń Europejczyków, podczas gdy jednocześnie na przestrzeni ostatnich kilku dekad lawinowo wzrasta poziom zanieczyszczeń i emisji w państwach takich jak Indie czy Bangladesz, które razem wzięte posiadają przecież populację kilkukrotnie większą niż cała Europa?

**Odpowiedź jest bolesna, ale bardzo prosta. Unijne elity nie reprezentują unijnych społeczeństw, lecz interesy światowej finansjery i wielkich globalnych korporacji.**

Cała transformacja energetyczna wiąże się z kolosalnymi kosztami dla najbardziej przemysłowo zaawansowanej części świata. Już teraz kreuje ona w sposób sztuczny konieczność natychmiastowego zaciągania przez państwa wielomiliardowych pożyczek, które w innych okolicznościach nie byłyby potrzebne. Transformacja energetyczna stanowi więc dla systemu bankowego istne eldorado. Jakże z kolei interesy mają w tym wszystkim wielkie korporacje, które od lat zaangażowane są w promocję eko-agendy? Jedną z konsekwencji przeprowadzania transformacji oraz wprowadzania opresyjnego, biurokratycznego reżimu nakazów i zakazów będzie stopniowe wyparcie z rynku małych i średnich przedsiębiorstw, które nie będą w stanie spełniać narzuconych, niekończących się „norm” (proces ten w naszym kraju de facto

ma miejsce i bez tego) oraz uiszczać wszelkiego rodzaju „opłat klimatycznych”. W ten sposób wielkie korporacje pozbędą się na szczeblach lokalnych jakiegokolwiek konkurencji i wzmocnią swoją monopolistyczną pozycję.

## 0 co walczą rolnicy?

Aktualnie w całej Europie mają miejsce masowe protesty rolników. Wielu ludzi ulegających propagandzie mainstreamu nie rozumie, że rolnicy nie protestują dlatego, że im „źle” lub, że „za mało mają”. Rolnicy protestują, gdyż nakazuje im to instynkt samozachowawczy. Kontynuacja realizacji eko-agendy Unii Europejskiej powoduje, że proces, który opisałem powyżej w kontekście zwalczania lokalnej konkurencji przez wielkie globalne korporacje, staje się zagrożeniem także dla indywidualnych rolników. Protest przeciwko tzw. zielonemu łaadowi, to tak naprawdę protest przeciwko klimatystycznemu dyktatowi. Działania organizacji ponadnarodowych takich jak w naszym przypadku UE, ale na wyższym szczeblu także ONZ, zmierzają do drastycznego ograniczenia roli indywidualnego rolnika. Dlaczego?

Jest to ściśle związane z eko-klimatystycznym tokiem myślenia, o którym już wcześniej wspominałem. Realizacja klimatycznego dyktatu wymaga całkowitego zdeptania wolności ekonomicznej jednostki, gdyż wszelka samowola stanowi przeszkodę na drodze do „zeroemisyjnego” świata (w miejscu tym odsyłam do książki Billa Gatesa, wybitnego „znawcy” spraw klimatycznych, który opisuje realizację programu zeroemisyjności jako niezaprzeczalną i nieodwracalną konieczność – identyczną narrację przedstawia przewodnicząca KE Ursula von der Leyen i eurokraci wysokiego szczebla). Zarówno Agenda 2030 na rzecz zrównoważonego rozwoju, jak i Europejski Zielony Ład – dwa projekty fundamentalne jeśli chodzi o długofalową strategię działania instytucji ponadnarodowych, zakładają daleko idącą rewolucję w rolnictwie. Co oczywiste, wiąże się ona z centralizacją, gdyż z punktu widzenia gremiów globalistyczno-

ekologistycznych, tylko centralne zarządzanie może być efektywne w walce ze zmianami klimatu (stąd powtarzane jak mantra hasło – globalne rozwiązania dla globalnych problemów). Tradycyjne rolnictwo oparte na małej lub średniej wielkości gospodarstwach rolnych stanowi więc przeszkodę na drodze do zaprowadzenia tych rewolucyjnych przemian. Mamy więc w gruncie rzeczy do czynienia z tendencją do kolektywizacji wsi.

Rolnicy nie są zresztą pierwszymi ofiarami klimatystycznego fanatyzmu. Wspomnijmy chociażby o losie górników. Likwidacja przemysłu górniczego z punktu widzenia państwa czy gospodarki nie ma żadnych realnych i sensownych podstaw. Wręcz przeciwnie – w przypadku naszego państwa, w naszym interesie byłaby maksymalna eksploatacja zasobów węgla, którymi dysponujemy. **Jedynymi podstawami likwidacji przemysłu górniczego są podstawy ideologiczne.**

Dzisiaj mówimy o rolnikach, natomiast logiczną konsekwencją postępowania dyktatu klimatystycznego będzie stopniowe ograniczanie działalności gospodarczej także innych grup zawodowych, gdyż w dyktacie klimatystycznym wystarczy jedynie decyzja odpowiednich urzędników na szczeblu unijnym (zapewne pod wpływem określonych lobby), że dany obszar gospodarki jest z punktu widzenia klimatu szkodliwy, a wówczas zostaną podjęte działania dążące do marginalizacji lub nawet całkowitej likwidacji danej gałęzi gospodarki.

Protesty rolników mają charakter daleko wykraczający poza obszar samego rolnictwa. Protesty te są buntem zwykłych ludzi przeciwko dyktatowi antyludzkiej ideologii. I jedno jest w tej sytuacji pewne – każdy kompromis z klimatystycznymi fanatykami z Komisji Europejskiej oznacza porażkę. UE nie zrezygnuje bowiem z dalszego forsowania eko-agendy, która została rozpisana na dekady. Agendę tą rozpisano przecież nie po to, by rezygnować z niej lub wycofywać się choćby na krok, tym bardziej ze względu na bunt ludzi, których – tak zresztą jak i nas wszystkich – eurokraci mają głęboko... – sami Państwo wiedzą gdzie.

# COP28: Agenda globalizmu nigdy nie była bardziej oczywista



Dziś rano minęły cztery dni od rozpoczęcia dwutygodniowego szczytu klimatycznego w Dubaju.

Tak, jak wszyscy możemy zauważyć po raz tysięczny, na pustynię zleciały dosłownie floty prywatnych odrzutowców, aby bankierzy i miliarderzy mogli porozmawiać o tym, abyśmy nie prowadzili już pojazdów ani nie jedli za dużo sera.

Co jest w porządku obrad? Globalizm – i nigdy nie było to bardziej oczywiste.

Prezydent Brazylii Luiz Inácio Lula da Silva streścił to tak:

*„Planeta ma dość niespełnionych porozumień klimatycznych. Rządy nie mogą uchylać się od swoich obowiązków. Żaden kraj nie rozwiąże swoich problemów sam. Wszyscy jesteśmy zobowiązani do wspólnego działania poza naszymi granicami”.*

Jak można było przewidzieć, czwartkowe przemówienia wstępne niosły za sobą wizję zagłady, a Jego Królewska Wysokość Karol

III i Sekretarz Generalny ONZ António Guterres wpadli w tradycyjny konflikt dobry/zły gliniarz.



## Postaw kawę

Karol ostrzegł, że rozpoczynamy „rozległy, przerażający eksperyment”, zadając pytanie „jak niebezpieczny świat jesteśmy w rzeczywistości gotowi stworzyć?”

Podczas gdy Antoś oferował światowym przywódcom zaledwie najcieńszy kawałek nadziei:

*„Nie jest jeszcze za późno [...] Możesz zapobiec katastrofie i spaleniu planety. Dysponujemy technologiami, które pozwolą uniknąć najgorszego chaosu klimatycznego – jeśli zaczniemy działać teraz.”*

Reszta z tych dwóch tygodni niewątpliwie będzie poświęcona lobbystom, bankierom, członkom rodziny królewskiej i politykom, decydującym jak dokładnie zamierzają „działać”. Albo, bardziej precyzyjnie, w jaki sposób zamierzają sprzedać ich wcześniej uzgodnione działania swoim przypominającym było populacjom.

Oni dosłownie mówią nam o swoich planach, wystarczy tylko posłuchać.

Przykładowo piątek i sobotę przeznaczono na „Światowy Szczyt Działań Klimatycznych”, na którym ponad 170 światowych przywódców zadeklarowało poparcie dla Agendy 2030.

Serwis COP28 [dumnie się tym chwali](#):

*„W dniach 1 i 2 grudnia 176 światowych przywódców zebrało się na Światowym Szczycie Działań Klimatycznych (WCAS), sygnalizując nową erę działań klimatycznych w drodze do roku*

2030.”

Jest to 176 światowych przywódców spośród około 195 krajów, a więc obejmuje to ponad 90 procent świata.

Wśród porozumień i zobowiązań podpisanych dotychczas na szczycie znajduje się „Emirates Declaration on Sustainable Agriculture, Resilient Food Systems and Climate Action” [„Deklaracja w sprawie zrównoważonego rolnictwa, odpornych systemów żywnościowych i działań klimatycznych”]. Który, [według BBC](#), zobowiązuje do:

*„skupienia się na żywności, która ociepla planetę”*

Wszyscy gramy w tę grę wystarczająco długo, aby wiedzieć, co to oznacza, prawda?

Oznacza to koniec mięsa i nabiału oraz dużo więcej robaków i kostek soi GMO.

Oczywiście, nigdy tak nie powiedzą. Tak naprawdę nigdy nie wspominają o żadnej konkretnej żywności ani praktykach [całą deklarację możesz przeczytać [tutaj](#)].

Zamiast tego używają po prostu wyrażeń takich jak „orientacja polityki na redukcję emisji gazów cieplarnianych” lub „przejście od praktyk charakteryzujących się większą emisją gazów cieplarnianych do bardziej zrównoważonego podejścia do produkcji i konsumpcji”.



Postaw kawę

Utrzymywanie możliwości wiarygodnego zaprzeczenia [[plausible deniability](#)] za pomocą niejasnego języka jest częścią tego tańca, ale każdy, kto to śledzi, dokładnie wie, o czym jest

mowa.

A to nie koniec. Światowi przywódcy zgodzili się także na utworzenie „[funduszu strat i szkód](#)” – środków o wartości 430 milionów dolarów dla krajów rozwijających się, które muszą „odbudować się” po „zniszczeniach” spowodowanych zmianami klimatycznymi.

Ajay Banga, szef znanej organizacji charytatywnej Banku Światowego, [w pełni popiera ten pomysł](#) i będzie wspierać plan, zgadzając się na „wstrzymanie” spłat długów od dowolnego rządu dotkniętego zmianami klimatycznymi.

Wiemy, jak to działa. To samo widzieliśmy [w poprawkach do IHR po covid](#) – to pula łapówek. Takich, które posłużą zarówno propagowaniu narracji o zmianach klimatycznych, jak i zaleceń dla polityki w trzecim świecie. Każdy rząd kraju rozwijającego się, który zapragnie kawałka tego tortu, będzie musiał publicznie mówić o wszystkich negatywnych skutkach, jakie zmiany klimatyczne wywierają na jego kraj.

Jednocześnie, aby otrzymać pieniądze, niemal na pewno będą te kraje musiały zgodzić się na „przyjęcie polityki przyjaznej dla klimatu” i/lub przedłożyć swoją politykę klimatyczną „niezależnemu panelowi ekspertów” powołanemu przez ONZ.

Jak na zawołanie, Prezydent Kenii [już zabrał głos](#):

*„W Afryce Wschodniej katastrofalna powódź nastąpiła po najpoważniejszej suszy, jaką ten region widział od ponad 40 lat... Tendencja do ignorowania potrzeb rozwojowych i przemysłowych Afryki nie jest już możliwa do utrzymania...Przekształcenie Afryki w ekologiczną potęgę jest istotne nie tylko dla kontynentu, ma także kluczowe znaczenie dla globalnej industrializacji i dekarbonizacji”.*

...niemal widać w jego oczach znaki dolara.

Oprócz funduszu zobowiązań i strat żywnościowych posiadamy

Globalne Zobowiązanie Dotyczące Odnawialnych Źródeł Energii i Efektywności Energetycznej [[Global Renewables and Energy Efficiency Pledge](#)], którego celem jest zwiększenie uzależnienia od „zielonej energii”. Podpisało ją [ponad 120 krajów](#).

Jest też Globalne Zobowiązanie Dotyczące Metanu, które zostało podpisane przez [155 rządów](#) i [50 koncernów naftowych](#).

Firmy te reprezentują około połowę światowej produkcji ropy naftowej i chcą po prostu pomóc planecie, nie mając w ogóle żadnego interesu finansowego w tej sytuacji.

Istnieje mniejsza [Deklaracja w Sprawie Klimatu, Pomocy, Odbudowy i Pokoju](#), którą podpisało jedynie 70 krajów (i 39 organizacji pozarządowych). Ta z kolei podkreśla związek między wojną a emisją gazów cieplarnianych i [ma na celu](#) „zwiększenie wsparcia finansowego na rzecz odporności na zmianę klimatu w miejscach rozdartych wojną i niestabilnych”, cokolwiek to oznacza w ujęciu realnym.

I oczywiście 124 kraje (w tym UE i Chiny) podpisały nieuniknioną „[Deklarację w Sprawie Klimatu i Zdrowia](#)”.

Jest finansowana na kwotę 1 MILIARDA dolarów od darczyńców takich jak Fundacja Rockefellera i rzekomo ma na celu:

*„lepsze wykorzystanie synergii na styku zmian klimatycznych i zdrowia, aby poprawić wydajność i skuteczność przepływów finansowych”.*

...co może być najgorszym zdaniem, jakie ktokolwiek kiedykolwiek napisał.

Napisałem się o programie związanym z łączeniem zmian klimatycznych ze zdrowiem publicznym tyle, że starczyłoby na całe życie. Możecie przeczytać głębszą analizę tematu [tutaj](#), [tutaj](#) i [tutaj](#)... oraz [tutaj](#) i [tutaj](#) i [tutaj](#).

Wszystko to zakończy się tak zwanym „[globalnym przeglądem](#)”. Zasadniczo jest to sprawozdanie śródkresowe dotyczące porozumień paryskich, które można „wykorzystać do przyspieszenia realizacji celów w ramach kolejnej rundy planów działań w dziedzinie klimatu, które mają się odbyć w 2025r”.

Cokolwiek oznacza „wykorzystać do przyspieszenia realizacji celów”, możesz być pewien, że wszystkie obecne rządy z radością się do tego zastosują.

Nawiasem mówiąc, dotyczy to każdego rządu w NATO, Unii Europejskiej i BRICS.

Dotyczy to USA i Chin. Dotyczy to [Rosji](#) i [Ukrainy](#).

Dotyczy to Izraela i... [Palestyny](#).

Jasne, że pojawiają się doniesienia o dreszczyku wrogości, a [niektóre delegacje wychodzą](#) ze spotkań z Izraelczykami, ale w zasadzie nawet ofiary i sprawcy ludobójstwa mogą najwyraźniej zatopić swoje różnice nie do pogodzenia i zgodzić się na udawanie, że zmiany klimatyczne są prawdziwym problemem.

W zasadzie to powtórka z covid.

Wiemy, podobnie jak w przypadku covid, że oficjalna narracja na temat zmian klimatycznych jest kłamstwem.

Wiemy, że podobnie jak w przypadku covid, zmiany klimatyczne są wykorzystywane jako pretekst do wprowadzenia masowej kontroli społecznej i globalnego zarządzania.

I wiemy, podobnie jak w przypadku covid, że popiera go prawie każdy rząd na świecie po obu stronach wszelkich podziałów.

Nawet jeśli nie zawsze się zgadzają, nawet jeśli chętnie zabijają nawzajem swoich obywateli w dużych ilościach, wszyscy wsiadają do tego samego globalistycznego pociągu z fruktami, wszyscy jadą w tym samym kierunku do tego samego celu i nigdy

nie było to bardziej oczywiste.

[Źródło](#)



Postaw kawę

---

## Polacy zapłacą Afryce „reparacje klimatyczne”



Podczas czwartkowego spotkania na szczycie klimatycznym ONZ [powołano specjalny fundusz strat i zniszczeń](#). Za jego pośrednictwem państwa wysoko rozwinięte, czyli kraje Europy, Półwyspu Arabskiego, Azji Wschodniej i Stany Zjednoczone będą sponsorowały gospodarki państw trzeciego świata, czyli biedne kraje Afryki, Azji i Ameryki Południowej.

Polacy zapłacą Afryce „reparacje klimatyczne”. Fundusz strat i zniszczeń został powołany do życia przez Unię Europejską już w zeszłym roku podczas szczytu COP27 w egipskim Szarm-el-Szejk, ale przez brak porozumienia. konferencję przesunięto na

dzisiejszy szczyt. Podczas negocjacji, które toczyły się od zeszłorocznego szczytu, niektóre bogate kraje, zwłaszcza Stany Zjednoczone, nalegały, aby kraje dobrowolnie wpłacały składki do funduszu. Chcą także, aby wschodzące mocarstwa o wysokiej emisji, w tym Chiny i Arabia Saudyjska, wniosły swój sprawiedliwy udział.

Środki do funduszu mają wpłacać kraje rozwinięte na rzecz państw trzeciego świata, żeby „sfinansować zniszczenia spowodowane zmianą klimatu”. Zjednoczone Emiraty Arabskie i Niemcy obiecały, że wpłacą na rzecz funduszu po 100 milionów dolarów. Początkowe finansowanie na rzecz funduszu ma wynieść 300 mln dolarów, między innymi z wkładem Wielkiej Brytanii na poziomie 60 mln funtów, 24,5 mln Stanów Zjednoczonych i 10 mln dolarów od Japonii.



**Postaw kawę**

Trzeba podkreślić, że pomysł nie jest nowy. Już w 2009 roku kraje rozwinięte zobowiązały się do przekazywania krajom rozwijającym się 100 miliardów dolarów rocznie w ramach finansowania działań klimatycznych. Cel ten nie został wtedy osiągnięty.

W czasie rozmów nie było obecnych przedstawicieli dwóch państw o najwyższych emisjach CO<sub>2</sub> – USA i Chin.

Nazwa „fundusz strat i zniszczeń” sugeruje, że rozwój Europy był zły i musimy ponieść karę za to, że przez wieki pracowaliśmy i osiągnęliśmy więcej niż reszta świata. Dlaczego zwykły mieszkaniec Europy ma płacić za swój standard życia obcym rządcom, z którymi nie ma nic wspólnego? To defraudacja pieniędzy podatników. Idea klimatyczna służy globalistom do usprawiedliwienia praktycznie całego lewicowego programu: masowej migracji, redystrybucji bogactwa i globalnego

zarządzania.

[Źródło](#)



Postaw kawę

---

## Opłata za emisję CO2 dla zagranicznych uczestników Maratonu Londyńskiego. Czy są granice tego klimatycznego szaleństwa?



W niedzielę (23.04.2023) ulicami stolicy Wielkiej Brytanii pobiegli uczestnicy dorocznego Maratonu Londyńskiego. Zagraniczni goście musieli wnieść dodatkową opłatę w wysokości 26 funtów za tzw. ślad węglowy wytworzony w związku z ich przylotem na imprezę.

London Marathon Events połączyło siły z Radą ds. Odpowiedzialnego Sportu (CRS), aby zmierzyć wpływ wyścigu na środowisko. Uznano, że podczas dużych maratonów największy

wpływ mają podróże. Opłata za emisję dwutlenku węgla, nałożona na zagranicznych uczestników, ma pomóc zrównoważyć emisje gazów cieplarnianych.

Dodatkowo około 2500 biegaczy zrezygnowało z tradycyjnej koszulki wyścigowej w ramach londyńskiego programu Trees not Tees, który daje uczestnikom możliwość posadzenia drzewa.

*– Zrównoważony rozwój stał się o wiele ważniejszy, niezależnie od tego, czy chodzi o uczestników, sponsorów, czy partnerów – powiedziała Kate Chapman, doradca maratonu. Celem organizatorów imprezy jest uzyskanie najwyższego certyfikatu „Evergreen” przyznawanego przez CRS.*

Gdzie są granice tego klimatycznego szaleństwa i czy w ogóle są? Dodatkowa opłata, nakładana na uczestników maratonu w Londynie, to haracz za przemieszczanie się. Nie dość, że płacą za bilet lotniczy, to jeszcze muszą dodatkowo zapłacić za udział w imprezie, na którą przylecieli. To jest otwarcie drzwi do nałożenia takiego haraczu na uczestników różnych imprez masowych, a potem na wszystkich turystów. Czy następnym krokiem w tzw. walce o klimat będzie pobieranie opłaty za emisję CO<sub>2</sub> od osób zwiedzających zamki na Loarę lub odwiedzających Disneyland?

[Źródło](#)

---

**Naukowcy i specjaliści  
podważają fałszywy konsensus.**

# „Nie ma żadnej katastrofy klimatycznej”



Ponad 1100 naukowców i specjalistów podpisało „Światową Deklarację Klimatyczną” (WCD). Podważyli w niej powszechnie obowiązującą narrację, jakoby to człowiek powodował większość lub nawet wszystkie zmiany klimatyczne, a także twierdzenie, że istnieje „konsensus” naukowy w tej sprawie.

Według autorów Deklaracji, nie ma żadnego zagrożenia dla klimatu. Pod dokumentem podpisało się ponad 1100 ekspertów z całego świata, na czele z laureatem Nagrody Nobla z fizyki prof. Iwarem Giaeverem. Jak podkreślono, nauka o klimacie obecnie opiera się na „wierze” – nie zaś na solidnej nauce, poddającej się samokrytyce.

„Skala sprzeciwu wobec współczesnej «ustalonej» nauki o klimacie jest niezwykła, biorąc pod uwagę, jak trudno jest w środowisku akademickim pozyskać granty na jakiegokolwiek badania klimatyczne, które odbiegają od politycznej ortodoksji” – podkreśla [dailysceptic.org](http://dailysceptic.org).

Jeden z głównych autorów tej publikacji, profesor Richard Lindzen, ocenił, że obecna narracja ws. klimatu jest „absurdalna”. Jak podkreślił, „uwiarygadniają” ją zależni od grantów naukowcy-propagandziści oraz posłuszni agendzie dziennikarze. Wskazał, że stoją za tym biliony dolarów.

W Deklaracji ostrej krytyce poddano m.in. modele klimatyczne. Autorzy dokumentu podkreślili, że „wiara” w wynik takiego modelu to de facto przyjęcie za pewnik tego, co założyli jego

twórcy. Co więcej, modele klimatyczne stanowią dziś jeden z „filarów” wszelkich „dyskusji” na temat klimatu. Według naukowców jest to ogromny problem.

„Powinniśmy uwolnić się od naiwnej wiary w niedojrzałe modele klimatyczne” – wskazali autorzy WCD. „W przyszłości badania nad klimatem muszą położyć znacznie większy nacisk na nauki empiryczne” – czytamy.

W Deklaracji wskazano też, że przewidywania klimatycznych „ekspertów” się nie sprawdzają. Jako przykład podano założenia IPCC – Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu utworzonego przez ONZ – ws. przewidywanego ocieplenia od czasu zakończenia „małej epoki lodowcowej” w ok. 1850 r. Jak się okazało, ocieplenie nie było tak duże, jak przewidywano.

„Rozdźwięk między światem rzeczywistym a modelowanym mówi nam, że jesteśmy daleko od zrozumienia zmian klimatu” – skwitowali naukowcy i specjaliści.

Podkreślono również, że klimat Ziemi zmieniał się, odkąd powstała nasza planeta. Okresy zimne i ciepłe występują więc na Ziemi naturalnie.

Zwrócono też uwagę na pozytywne aspekty emisji CO<sub>2</sub>, którą obecnie próbuje się ograniczać. „CO<sub>2</sub> nie jest zanieczyszczeniem” – czytamy.

„Jest niezbędny dla całego życia na Ziemi. Fotosynteza jest błogosławieństwem. Więcej CO<sub>2</sub> jest korzystne dla przyrody, zazieleniając Ziemię; dodatkowy CO<sub>2</sub> w powietrzu promował wzrost globalnej biomasy roślin. Jest to również dobre dla rolnictwa, zwiększając plony upraw na całym świecie” – wskazano.

Naukowcy podkreślili również, że nie ma żadnych statystycznych dowodów na to, że „globalne ocieplenie” nasila huragany, susze, powodzie i inne klęski żywiołowe lub sprawia, że występują częściej. „Nie ma żadnej katastrofy klimatycznej” –

oświadczono.

„Zdecydowanie sprzeciwiamy się szkodliwej i nierealistycznej polityce zerowej emisji CO2 netto proponowanej na rok 2050” – oznajmili autorzy Deklaracji.

W ich ocenie celem globalnej polityki powinien być „dobrobyt dla wszystkich”, który to cel może zostać osiągnięty poprzez zapewnienie niezawodnej i przystępnej cenowo energii w każdym czasie.

Pod deklaracją podpisali się m.in. Polacy: Marek Boiński, Przewodniczący Prezydium Krajowej Sekcji Energetyki NSZZ Solidarność; Zbigniew Gidzinski, ekspert Solidarności ds. polityki klimatycznej oraz były sekretarz Zespołu ds. Bezpieczeństwa Energetycznego Kancelarii Prezydenta RP; Jarosław Grzesik, Przewodniczący Krajowego Sekretariatu Związku Zawodowego Pracowników Górnictwa i Energetyki NSZZ oraz Dominik Kolorz, Przewodniczący Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ.

Pełna lista sygnatariuszy dostępna jest [TUTAJ](#).

Doniesienia te skomentował na Twitterze m.in. Krzysztof Szczawiński.

„Czyli nie ma żadnego konsensusu, z niczym się nie spieszy, modele pokazują to, czego chcą ci którzy za nie płacą – i to wszystko jest jednym wielkim politycznym kłamstwem, którego wynikiem są kretyńskie decyzje przez które wszystko jest teraz takie drogie, a będzie jeszcze gorzej” – napisał.

[https://twitter.com/Kristof\\_Poland/status/1608008191807455232?ref\\_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1608008191807455232%7Ctwgr%5Ec1e67ab76c103dab6a36c5de5f60f27f98959cf4%7Ctwcon%5Es1](https://twitter.com/Kristof_Poland/status/1608008191807455232?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1608008191807455232%7Ctwgr%5Ec1e67ab76c103dab6a36c5de5f60f27f98959cf4%7Ctwcon%5Es1)

[Źródło](#)

---

# Czeka nas węglowa masakra i obowiązkowe remonty budynków



Najbliższe lata przyniosą dla nas wszystkich znaczące i niekorzystne zmiany. Czeka nas szalona dekarbonizacja i obowiązkowa renowacja energetyczna budynków na ogromną skalę. Do tego rozważa się limity CO<sub>2</sub> dla każdego, które mają być liczone przez banki na podstawie naszych transakcji. Rysuje się przed nami świat, który wygląda jak fabuła dystopijnego serialu Black Mirror.

Unia Europejska nie odpuszcza ze swoim szalonym planem popełnienia ekonomicznego samobójstwa. Zachowujemy się niczym wyznawcy jakiegoś kultu, którzy mają tak wyprane mózgi, że celowo się zabijają dla wyznawanej ideologii głoszonej przez charyzmatycznego guru. Z czymś takim mamy właśnie do czynienia w Europie, która postanowiła zniszczyć swój przemysł i dobrobyt mieszkańców. Obłądne działania dotkną kolejnych dziedzin życia co może uczynić życie w zielonym komunizmie UE równie nieznośnym jak kiedyś życie w czerwonej komunie ZSRR.

Dekarbonizacja stała się obsesją unijnych decydentów. Ich zdaniem 75% zasobów budowlanych w UE jest nieefektywnych energetycznie i będzie musiała być dostosowana do nowych norm. Długoterminowy cel jest taki, że każdy istniejący budynek w UE do 2050 r. będzie bezemisyjny.

Każdy kraj członkowski ustanowi wkrótce „Krajowy Plan Renowacji Budynków”. Co 2 lata będą wymagane sprawozdania z postępów prac. Wejdą w życie „paszporty renowacji”, które będą udostępniane właścicielom budynków. Przed nami renowacje budynków na ogromną skalę. Każdy budynek będzie posiadał świadectwo charakterystyki energetycznej wg. unijnego wzoru. Każde ogłoszenie sprzedaży lub wynajmu mieszkania musi mieć w treści zawartą klasę energetyczną. Świadectwo energetyczne będzie musiało wisieć w widocznym miejscu w każdym budynku publicznym!

Nowe budynki będą musiały posiadać stacje ładowania samochodów elektrycznych oraz miejsca dla rowerów. Będzie promowane przejście na „miękką mobilność” czyli przesiadkę na rower. Mamy być biedni jak Chińczycy 30 lat temu i pedałowac wszędzie siłą własnych mięśni.

Od 2030 każdy nowy budynek, również mieszkalny, będzie musiał być bezemisyjny, zgodnie z wytycznymi UE. Co rozumiane jest jako bezemisyjność? Ma to być dom niegenerujący emisji gazów cieplarnianych, ogrzewany ze źródeł odnawialnych wytwarzanych na miejscu lub w pobliżu (wiatr, słońce, energia geotermalna, biomasa). Powstaną też tak zwane „normy portfela hipotecznego” czyli mechanizmy motywujące wierzycieli hipotecznych do ulepszania energetycznego budynków objętych hipotekami oraz do zachęcania potencjalnych klientów do zwiększenia efektywności energetycznej ich nieruchomości.

Każdy nowy budynek będzie miał obowiązek przedstawienia śladu węglowego. Wielki plan renowacji budynków obejmie przegląd krajowych zasobów budowlanych. Każde państwo członkowskie będzie przedkładać swój plan renowacji budynków. Zapowiadane są konsultacje społeczne na szeroką skalę. Jedynymi budynkami wyłączonymi z programu renowacji będą budynki obronne, sił zbrojnych, miejsca religijne, obiekty tymczasowe oraz budynki wolnostojące do 50m<sup>2</sup>.

Nowe budynki będą musiały posiadać panele

fotowoltaiczne. Każdy nowy budynek mieszkalny deweloperski będzie musiał posiadać instalację wbudowanego okablowania dla co najmniej 50% miejsc parkingowych, aby umożliwić zamontowanie stacji ładowania w każdym momencie. Obowiązkowe będą również parkingi dla rowerów.



Każdy budynek w UE będzie miał swoje oznaczenie energetyczne od A do G jak sprzęt AGD. Najwyżej będzie klasa A0 oraz A+ – budynek bezemisyjny wnoszący pozytywny wkład netto do sieci energetycznej. Od 2025r. każdy nowy budynek mieszkalny będzie musiał posiadać system inteligentnego ciągłego monitorowania i sterowania dystrybucją, magazynowaniem i wykorzystaniem energii. Państwa UE ustanowią kary za naruszenie dyrektywy. Przewidziane kary mają być skuteczne, proporcjonalne i odstraszające.

Zakazane będzie opalanie domów węglem czy drewnem. Zdelegalizowane zostaną kominki a z czasem również piece gazowe. Jediną preferowaną metodą ogrzewania będzie prąd elektryczny. Nad naszymi domami będą latały drony, które będą sprawdzały czy ktoś nie ośmiela się ogrzewać spalaniem czegokolwiek, a po wykryciu dymu posesję nawiedzą smutni

panowie z policji lub straży miejskiej.

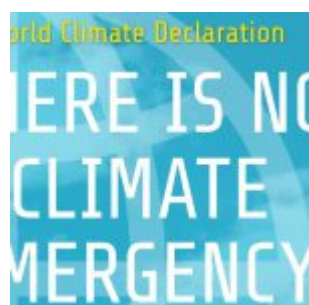
Doprowadzi to do tego, że ludzi nie będzie stać na posiadanie domów i będą się ich pozbywać przenosząc się do blokowisk. Taki jest zresztą długoterminowy cel klimatystów, którzy chcą stworzyć „15 minutowe miasta”, czyli getta dla nas z których nie będzie wolno wyjechać. Klimatyczne lockdowny są częścią planu tych niebezpiecznych ludzi.

Chcą nas pozbawić samochodów, domów, każdemu z nas przydzielić limit CO<sub>2</sub> a niepokornym wyłączać cyfrową walutę CBDC, która zostanie wdrożona w najbliższym czasie po likwidacji gotówki. Jesteśmy na kursie i ścieżce do ziszczenia się scenariusza, który uczyni życie w UE prawdziwym koszmarem. Jeśli nic nie zrobimy, a nic na to nie wskazuje, że coś z tym zrobimy, to po prostu zostaniemy zniszczeni, albo zmuszą nas do ucieczki z Europy...

[Źródło](#)

---

# Nie ma żadnego zagrożenia dla klimatu. Światowa Deklaracja Klimatyczna z 31 sierpnia 2022 r.



## **Światowa Deklaracja Klimatyczna z 31 sierpnia 2022 r.**

podpisana przez ponad 1200 osobistości ze świata nauki, polityki, NGO i biznesu z całego świata

**Nie ma żadnego zagrożenia dla klimatu.**

<https://clintel.org/wp-content/uploads/2022/08/WCD-version-0831224413.pdf>

**Nauka zajmująca się klimatem powinna być mniej polityczna, a polityka klimatyczna bardziej naukowa.**

Naukowcy powinni otwarcie odnosić się do wątpliwości i przejeaskrawień w przewidywaniach dotyczących globalnego ocieplenia, podczas gdy politycy powinni bez emocji liczyć rzeczywiste koszty domniemane korzyści swoich działań politycznych. Ocieplenie wywołują zarówno czynniki naturalne, jak i antropogeniczne. Archiwa geologiczne ujawniają, że klimat na Ziemi zmieniał się od kiedy istnieje nasza planeta, z naturalnymi fazami zimna i ciepła. Mała epoka lodowcowa zakończyła się dopiero co w 1850 roku. Dlatego nie jest zaskoczeniem, że obecnie przeżywamy okres ocieplenia.

Ocieplenie jest znacznie wolniejsze niż przewidywano to w IPCC na podstawie modelowania przyczyn antropogenicznych. Różnica pomiędzy światem rzeczywistym a modelowanym mówi nam, że jest nam daleko od zrozumienia zmian klimatu. Tym samym polityka klimatyczna opiera się na nieadekwatnych modelach, które mają wiele wad i nie są w najmniejszym stopniu wiarygodne jako narzędzie dla działań politycznych. Nie tylko wyolbrzymiają one wpływ gazów cieplarnianych, ale również ignorują fakt, że wzbogacanie atmosfery w CO<sub>2</sub> jest korzystne. CO<sub>2</sub> nie jest substancją zanieczyszczającą środowisko. CO<sub>2</sub> jest pokarmem dla roślin i jest niezbędny dla wszelkiego życia na Ziemi. **Wzrost CO<sub>2</sub> jest korzystny dla przyrody, zazieleniającej naszą planetę. Dodatkowy CO<sub>2</sub> w powietrzu promuje wzrost globalnej biomasy w ciągu ostatnich kilku lat.**

Jest to również opłacalne dla rolnictwa, zwiększając plony

*upraw na całym świecie. Istnieje wiele dowodów na to, że środki ograniczające emisję CO2 są równie szkodliwe, co kosztowne. Globalne ocieplenie nie zwiększyło liczby katastrof naturalnych. Nie ma żadnych statystycznych dowodów na to, że globalne ocieplenie powoduje nasilenie huraganów, powodzie, susze i tym podobne klęski żywiołowe, lub że stają się one częstsze.*

*Polityka klimatyczna musi uwzględniać realia naukowe i gospodarcze. Nie ma sytuacji kryzysowej związanej z klimatem. Dlatego nie ma powodu do paniki i alarmu. Zdecydowanie sprzeciwiamy się szkodliwej i nierealistycznej polityce zerowej emisji CO2 netto proponowanej na rok 2050. Postawcie na adaptację zamiast łagodzenie; adaptacja działa niezależnie od przyczyn.*

*NASZA RADA DLA PRZYWÓDCÓW EUROPEJSKICH JEST TAKA, ŻE NAUKA POWINNA DĄŻYĆ DO ZNACZNIE LEPSZEGO ZROZUMIENIA SYSTEMU KLIMATYCZNEGO, PODCZAS GDY POLITYKA POWINNA SKUPIĆ SIĘ NA MINIMALIZACJI POTENCJALNYCH SZKÓD KLIMATYCZNYCH POPRZECZ PRIORYTETOWE TRAKTOWANIE STRATEGII ADAPTACYJNYCH OPARTYCH NA SPRAWDZONYCH I PRZYSTĘPNYCH TECHNOLOGIACH.*

[Źródło](#)

---

## **Ujawnianie „zero-węglowego” oszustwa**



Idea „zerowej emisji dwutlenku węgla” jest szeroko reklamowana jako rozwiązanie problemów naszej planety, ale ważne jest, aby przyjrzeć się, kto to mówi i co może zyskać. Pierwszą wskazówką, że coś jest nie tak z tą narracją, jest fakt, że węgiel jest niezbędny do życia na naszej planecie, a nie jest wrogiem, tak wielu twierdzi.

Wielu ludzi naprawdę chce chronić naszą planetę, ale sposób, w jaki globaliści mówią, że musimy to osiągnąć, służy [tylko im](#). Pomysł, że węgiel jest złą cząsteczką, jest całkowicie absurdalny i jest sprzeczny ze wszystkim, co wiemy o funkcjonowaniu planety. Aby ludzie i całe życie na planecie mogło się rozwijać, potrzebujemy tak naprawdę [wyższego poziomu dwutlenku węgla](#) i cieplejszych warunków, które umożliwiłyby uprawę szerszej gamy roślin.

Czym dokładnie jest to zero netto, które chcą, abyśmy osiągnęli? Mówiąc prościej, założmy, że zarobiłeś w tym miesiącu 3000 USD i wydałeś 3000 USD – to da ci zero netto. Pod względem emisji dwutlenku węgla oznacza to, że jedna firma może uwolnić 50 ton węgla do powietrza, podczas gdy inna robi coś, co usuwa 50 ton węgla z atmosfery.

Jednak osiągnięcie zera netto nie zapewni osiągnięcia naszych celów klimatycznych z kilku powodów. Przede wszystkim wiemy już, że wiele tzw. ekologicznych rozwiązań, które widzieliśmy w ostatnich latach, jest nieprzetestowanych i dość ryzykownych. Na przykład rozpylanie cząstek do atmosfery pod pretekstem ochłodzenia globalnych temperatur powoduje o wiele więcej problemów niż rozwiązuje – ale jest to przyjemny strumień zysków dla osób odpowiedzialnych za badania i przeprowadzanie takich operacji. Może to doprowadzić do

zmniejszenia opadów i zwiększonej suszy w dużej części Afryki i Indiach, co może doprowadzić do masowego głodu – pomocy, której obecnie nie potrzebuje planeta. Tymczasem nasiona GMO miały uczynić rolnictwo bardziej ekologicznym, ale zamiast tego prowadzą do nieodwracalnego zanieczyszczenia naszego powietrza, wody i gleby oraz niszczą ludzkie zdrowie.

To nie przypadek, że rządy i korporacje przyjmują plany zerowe netto, które uważają ludzi z biedniejszych krajów Globalnego Południa za niepotrzebnych, ponieważ to oni poniosą ciężar tych nieprzemyślanych planów.

Jednym z wielkich pomysłów zerowych netto, popieranych przez Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC), jest wychwytywanie i składowanie dwutlenku węgla, czyli CCS, który, jak twierdzą, pozwoli nam nadal wykorzystywać paliwa kopalne na dużą skalę, o ile będziemy również kompensować te emisje poprzez technologię CCS – pomimo tego, że nikt nie wie czy ta technologia będzie nawet praktyczna lub pomocna, a wielu ekspertów twierdzi, że stwarza ryzyko przyszłego wycieku, który miałby poważne konsekwencje środowiskowe i społeczne.

## **Klimat Ziemi zmienia się naturalnie**

Wiele osób zdaje się nie dostrzegać faktu, że klimat Ziemi zmienia się w sposób naturalny, z samej swojej natury. Emisja rozbłysków słonecznych i różne cykle plam słonecznych, nie wspominając o aktywności wulkanicznej, zmieniają klimat w sposób, który nie ma nic wspólnego z działalnością człowieka. Chociaż alarmiści zajmujący się zmianami klimatycznymi uwielbiają twierdzić, że każdy huragan i burza jest pewnego rodzaju dowodem na to, że jesteśmy karani za emisję dwutlenku węgla, prawda jest taka, że ☐☐wulkany wprowadzają do atmosfery znacznie więcej węgla niż cokolwiek, co robią ludzie.

Niestety, jednym z celów globalnych elit jest depopulacja i dokładnie to się stanie, jeśli osiągną zimniejszą i bardziej

lodowatą planetę poprzez [zmniejszenie emisji dwutlenku węgla](#). Tymczasem, niezależnie od tego, czy im się to uda, czy nie, korporacje, które są zakontraktowane do budowy i wdrażania na dużą skalę wymagań infrastrukturalnych, których według nich potrzebujemy, aby odwrócić świat od uzależnienia od paliw kopalnych i w kierunku energii odnawialnej, będą w stanie czerpać ogromne zyski.

**Źródła tego artykułu obejmują:**

[GlobalResearch.pl](#)

[NaturalNews.com](#)

**Artykuł przetłumaczono z: [naturalnews.com](#)**